

## REFLEKSJE Z UDZIAŁU W KONFERENCJI HYDROFORUM 2019

**Stanisław Lewandowski**

Przebieg konferencji HydroForum 2019 był budujący pod wieloma względami. Abstrahując od frekwencji, która przerosła najsmielsze nasze oczekiwania, należy zauważyć, że przedstawione referaty były przygotowane profesjonalnie, prowadzący prezentowali autorów referatów z wyczuciem i dyskretnie kontrolowali czas ich wypowiedzi. Pytania zadawane z Sali, aczkolwiek było ich niewiele, świadczyły o zainteresowaniu tematyką uczestników konferencji i ich zaangażowaniem w jej przebieg. Na uwagę zasługuje udział zagranicznych gości. Szczególnie utkwiła mi w pamięci wypowiedź Georga Thomsona z Kanady, który zwrócił uwagę na działanie władz rządu kanadyjskiego zmierzające w sposób bardzo widoczny w kierunku ochrony klimatu. Wnikliwie zacząłem przysłuchiwać się wygłaszanym referatom, zadawanym pytaniom i dyskusjom kularowym poszukując w nich sygnałów wskazujących na zaangażowanie środowiska hydroenergetyków w działalność na rzecz ochrony klimatu, w tym w szczególności poszukiwania sposobu na ochronę zasobów wodnych w powiązaniu z wykorzystaniem energii potencjalnej wody zmagazynowanej w zbiornikach retencyjnych, na co próbowałem zwrócić uwagę podczas debaty i w ostatnim dniu konferencji. Mam jednak nadzieję, że mój apel o większe zaangażowanie naszego środowiska w walkę o ochronę klimatu znajdą wsparcie wśród wielu pasjonatów hydroenergetyki. Powinniśmy podjąć aktywną działalność prowadzącą do przystosowania technicznego elektrowni wodnych do zwiększenia elastyczności sektora wytwarzania poprzez świadczenie usług regulacyjnych i magazynowania energii oraz wdrożenia dynamicznego sterowania retencją wody w zbiornikach przyelektrownianych. Nie wystarczy mówić i apelować, trzeba jeszcze działać urzeczywistniając w praktyce proponowane rozwiązania. Mam prawo tak sądzić, gdyż to wynika z moich wieloletnich doświadczeń i działań na rzecz wpisania hydroenergetyki w szeroko rozumiany program gospodarczy kraju.

W 1992 roku podczas szczytu klimatycznego w Rio de Janeiro 12-letnia Kanadyjka apelowała o działanie w sprawie ochrony klimatu na naszej planecie i - jak to podały światowe publikatory - "uciszyła świat na pięć minut". Gdyby wówczas jej posłuchano, moglibyśmy ocalić bliżej nieustaloną liczbę ludzi – tysiące a może nawet dziesiątki tysięcy, którzy zginęli w wyniku narastającej w lawinowym tempie ilości klęsk żywiołowych nawiedzających naszą ziemię, około 60 proc. organizmów, które wyginęły w ostatnich dekadach. Rządzący pozostali jednak głusi na słowa poprzedniczki Greta Thunberg. W tymże roku, po oddaniu do eksploatacji jednej z dwóch pierwszych w Polsce zawodowych siłowni wiatrowych o niewielkiej mocy (150 kW) w pobliżu elektrowni szczytowo – pompowej Żarnowiec zgłosiliśmy projekt budowy farmy wiatrowej, upatrując we współpracy z elektrownią szczytowo – pompową, poza efektem energetycznym, również efektów ekologicznych. Zarzucano nam wówczas absolutny brak opłacalności i ignorancję techniczną nie mówiąc o ignorancji ekonomicznej. Dzisiaj po ponad 20 latach w tym miejscu funkcjonuje farma wiatrowa o znacznej mocy. Czy to objaw braku dalekowzroczności, czy też to brak siły przebicia argumentacji środowiska hydroenergetyków, którzy z reguły w ogromnej większości są pasjonatami ochrony przyrody? Myślę, że to i to.

Gdy po 25 latach słucałem niezwykle emocjonalnej wypowiedzi nastoletniej aktywistki Greta Thunberg na szczycie klimatycznym ONZ w Nowym Jorku, która w kontekście oceny podejmowanych działań

na rzecz ochrony naszej planety przed skutkami globalnego ocieplenia zapytała ze łzami w oczach: "Jak śmiecie gadać tylko o pieniądzach?", przypomniały mi się działania i apele naszego środowiska o intensyfikację wykorzystania potencjału hydroenergetycznego rzek, o budowę wielozadaniowych stopni wodnych, które powiększyłyby retencję i jednocześnie stanowiłyby źródło czystej energii nie mówiąc o innych efektach tego typu przedsięwzięć. Przecież tylko energię wodną możemy akumulować w pierwotnej postaci a zmagazynowana w zbiornikach retencyjnych woda może być wykorzystywana dla różnych celów. Nie możemy tego zrobić ani z wiatrem, ani ze światłem słonecznym, ani z lasami. Koronnym argumentem przeciwników rozwoju energetyki wodnej, których najwięcej było i, jak się wydaje także dzisiaj, jest w branży energetycznej, są koszty budowy tego typu obiektów. Wybitni specjaliści Międzynarodowego Stowarzyszenia Energetyki Wodnej [IHA] Atif Ansar, Bent Flyvbjerg, Alexander Buzdier, Daniel Lunn w odpowiedzi na publikację „*Czy powinniśmy budować więcej dużych tam? Rzeczywiste koszty rozwoju megaprojektu energetyki wodnej*” podają między innymi informację o wyniku najnowszych badań prowadzonych przez Międzynarodową Agencję Odnawialnej Energii dotyczących **zrównoważonych kosztów energii**. Badania te wykazały w sposób jednoznaczny, że **energetyka wodna generuje najniższe koszty ze wszystkich opcji instalacji wykorzystujących odnawialne źródła energii**. Może warto sięgnąć do sprawozdania z tych badań i zapoznać się z zastosowaną tam procedurą badań<sup>1</sup>.

Nie sposób tutaj nie zwrócić uwagi na działania ekologów, które poza niezaprzeczalnymi osiągnięciami dla ochrony klimatu i środowiska stawiają wiele barier ograniczających rozwój energetyki wodnej. Z argumentacją szczególnie wrogo nastawionego do hydroenergetyki odłamu organizacji ekologicznych, wskazującą na betonowanie koryt rzek w związku z budową elektrowni wodnych, przerywaniem ciągłości biologicznej cieków wodnych czy też pokrywaniem wodą dużych powierzchni z nieodwracalną zmianą bioróżnorodności trudno polemizować z uwagi na brak udokumentowanych faktów przemawiających zarówno za jak i przeciw tym argumentom. Osobiście nie spotkałem nigdzie informacji, jaki to ułamek promila brzegów cieków wykorzystywanych energetycznie został zabetonowany w związku z budową elektrowni wodnej. Nie rozumiem także, dlaczego argument ten podnoszony jest w związku z budową elektrowni wodnych, przecież tylko 20% zapór wodnych na świecie jest wykorzystywanych energetycznie. W Stanach Zjednoczonych jedynie 3% zapór jest energetycznie wykorzystywanych. Jak widać to nie jedynie chęć energetycznego wykorzystania energii wodnej dawała impuls do przegradzania cieków wodnych a inne i z całą pewnością wyższe i niezwykle ważne dla ludności cele. Dla hydroenergetyków ważne jest to, żeby potencjał hydroenergetyczny stopni piętrzących był wykorzystany w maksymalnym stopniu. Czyż można to działanie uznać za wrogie dla klimatu i środowiska? Czy to „de-wastacja środowiska naturalnego” spowodowała, że przy zbiornikach elektrowni wodnych wytyczane są obszary Natura 2000 czy obszary parków krajobrazowych, których wcześniej tam nie było? Nie spo-

---

<sup>1</sup> „Renewable Power Generation Costs in 2012”; IRENA Innovation and Technology Centre, Bonn Germany; January 2013; <https://www.slideshare.net/MichaelTaylor6/renewable-power-generation-costs-in-2012-irena-analysis>

tkąłem obiektywnej oceny porównawczej czystości cieków w bezpośredniej bliskości elektrowni wodnej i tam, gdzie elektrowni nie ma. Nie są mi znane przypadki wystąpienia przyduchy ryb w zbiornikach elektrowni wodnych podczas panujących w ostatnich latach niskich stanów wód i upałów.

A gdy mówię o rozwoju hydroenergetyki w aspekcie tworzenia retencji wodnej słyszę podobnie jak Greta Thunberg tylko o pieniądzach, o kosztach, o prostym zwrocie kapitału. O kosztach zrównoważonych nikt nie wspomina. Wszyscy tylko o pieniądzach, zamiast skorelować wysiłki z innymi gałęziami gospodarki i wykorzystać efekt synergii. To przecież z inicjatywy naszego stowarzyszenia została zorganizowana w 1999 r. Dychowie duża konferencja pod auspicjami PAN pod znamienym i wizjonerskim tytułem: **„Energetyka wodna w systemie gospodarczym XXI w.”** Niestety, w ogromnej większości zgłoszone tam propozycje, postulaty i wnioski nie zostały uwzględnione w strategicznych dokumentach kolejnych rządów. Nic wielkiego się po tej konferencji nie wydarzyło, bo i jak się mogło wydarzyć, jeśli mówimy tylko o pieniądzach. Najlepiej i politycznie najbezpieczniej przecież nie podejmować decyzji, które mogą mieć złą opinie w tak zwanym społecznym odczuciu. Najlepiej iść razem z krzyczącą większością, nawet gdy to jest wbrew rozsądkowi. Praktyka wykazuje przecież, że niejeden polityk wywinął się na protestach przeciwko budowie elektrowni jądrowej, czy Kaskady Dolnej Wisły, niejeden technokrata zdobył stanowisko, prestiż i pieniądze forsując rozwój mocno i skutecznie lobbowanej dziedziny kosztem innych, nawet jeśli z góry wiadomo, że przyjmowanym rozwiązaniom daleko do oczekiwanych efektów.

Tak, jestem przekonany, że musimy to przyjąć do wiadomości - **nie byliśmy i nie jesteśmy skuteczni w swoich działaniach**. Nasze argumenty są zbyt techniczne i nasycone naukowymi niezrozumiałymi dla szerszej społeczności wywodami a nasze **apele zbyt mało emocjonalne**. Walcząc o czyste powietrze, o zahamowanie niekorzystnych zmian klimatycznych musimy wygrać walkę o wodę i energię i w końcu połączyć wysiłki gospodarki wodnej i hydroenergetyki. Energetyka wodna powinna być klamrą spinającą system gospodarowania wodami z systemem wytwarzania czystej energii. Tylko od nas i naszej argumentacji będzie zależeć, czy osiągniemy ten cel i znajdziemy się po tej dobrej stronie walki o zahamowanie niekorzystnych zmian klimatycznych.

*Stanisław Lewandowski  
Członek Założyciel TEW  
Honorowy Prezes TEW*